

Portal Województwa Lubuskiego



Debata o gorzowskim szpitalu

Kategoria - Archiwum

Data publikacji -4 września 2013 godz. 08:30

3 września w Wojewódzkiej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Gorzowie Wlkp. odbyła się debata pod hasłem „Spółka i co dalej?”. Organizatorem był Zachodni Ośrodek Polityki Regionalnej. W spotkaniu wzięły udział Tomasz Wróblewski, zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Zdrowia Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze oraz p.o. dyrektora Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. Piotr Dębicki.

Organizatorzy debaty na początku spotkania podkreślali, że przekształcenie Szpitala Wojewódzkiego w Gorzowie Wlkp. jest bardzo ważnym społecznym tematem, pacjenci z terenu miasta i okolic są zaniepokojeni losiem publicznej lecznicy. Pierwszy głos zabrał dyrektor szpitala w Gorzowie, Piotr Dębicki. - W szpitalu pracowałem jako lekarz i dyrektor. Szpital nie może dalej funkcjonować z takim ogromnym długiem. Nie jesteśmy dogmatycznie zapatrzeni w przekształcanie, to jest trudny proces, ma uzasadnienie wtedy, kiedy jest wartość dodana. Tą wartością jest dotacja państwa. Tutaj do pozyskania są kwoty przekraczające 100 mln zł. To jest szansa dla szpitala w Gorzowie- przekonywał P. Dębicki.

Z ust organizatorów padło pytanie dotyczące przyszłości szpitala. - Na bieżąco jesteśmy w kontakcie z departamentem zdrowia i problemy z komornikiem są rozwiązywane. Jest niepokój wśród załogi, rozmawiam z nimi, uspokajam atmosferę. Nie ma powodów do obaw. Szpital posiada odpowiednie środki na kontach. Wielospecjalistyczny Szpital Wojewódzki nie będzie likwidował oddziałów, będzie rozwijał usługi wysokospecjalistyczne. Podstawa ekonomiczna szpitala musi być stabilna i bezpieczna – odpowiedział szef lecznicy.

Problemy związane z przekształceniem podnosiła podczas debaty posłanka PiS

Elżbieta Rafalska. Rozwiązanie systemowe jest . Niestety dotacje na oddłużenie są tylko dla tych, którzy się przekształcają. Na ile to marchewka atrakcyjna dla samorządów? - pytała. I podkreśliła: - Zależy mi, byśmy nie byli w tej części regionu gorzej traktowani i odsyłani.

Głos w dyskusji zabrał także Piotr Gajewski, były lekarz gorzowskiej lecznicy. - Wierzę, że pan doktor Dębicki wie, co to znaczy zarządzanie i dobrze rozważył, co go czeka. Wierzę, że nie będzie to osoba przypadkowa. Bo to, co się w ostatnim roku stało w szpitalu, to m.in. zostało zahamowane szkolenie - powiedział P. Gajewski.

Obecną sytuację lecznicy tłumaczył Tomasz Wróblewski, zastępca dyrektora Departamentu Ochrony Zdrowia w Urzędzie Marszałkowskim w Zielonej Górze. - Samorząd województwa lubuskiego nie przejmie zobowiązań, tylko już je przejął. Długo i krótkoterminowe wynoszą 98 mln zł. Główną częścią zadłużenia, która została przy spółce jest pożyczka udzielona szpitalowi. Warunkiem uzyskania dotacji jest to, by ta pożyczka przy szpitalu istniała, zgodnie z ustawą o działalności leczniczej. W dniu przekształcenia pożyczka zostanie w spółce, do tego pożyczka z BGK. Rzeczywisty dług szpitala to długo i krótkoterminowe zobowiązania. Przed przejęciem wynosiły 225 mln zł, obecnie jest w szpitalu 98 mln zł, w tym 80 mln zł pożyczka rozłożona na 15 rat, pierwsza rata w 2015 roku (4 mln zł) i ponad 6 mln zł pożyczka z BGK. Samorząd przejął wszystkie zobowiązania wymagalne, spółka wystartuje bez nich. Majątek nieruchomości został wyceniony na niecałe 140 mln zł - tłumaczył Tomasz Wróblewski .

Mieszkańcy zebrani na spotkaniu pytali, czy szpital czekają kolejne zwolnienia. Piotr Dębicki odpowiedział, że w większości komórek nie ma przerostu zatrudnienia, że są nawet braki.